Rok III. Lwów, 20-go lipca 1912 r. Nr. 16.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy
Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane
poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem
Dra Juliusza Bandrowskiego
wychodzi
raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza l. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Rymanów-Zdrój: Dworzec gościnny.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).
Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. — 1/1 str. 50 Kor.).
Na okładkach 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor. 1/1 str. 60 Kor.
Na tytułowej (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

Dr. JULJUSZ BANDROWSKI

Zdrojowiska w Królestwie Polskiem

w odniesieniu do akcji Kraj. Związku zdroj. i uzdr. w Galicji.

O najpilniejszych potrzebach zdrojowisk Królestwa Pol. mówił Dr. Szokalski na ostatniem posiedzeniu Wydziału balneoklimatycznego w Warszawie, zalecając badać je naukowo, urządzać pomoce lecznicze, zaprowadzać racjonalną djetykę, urządzenia sanitarne i komunikacyjne, administracyjne, atrakcyjne i t. p.

Trudności — zbaniem referenta — tkwią w tem, że kuracjusze chcą mieć wszystko, aby przyjemnie i pożytecznie dla zdrowia czas spędzić w zdrojowisku, a właściciele chcą naprzód tłumnego zlotu gości, aby potem pobrawszy fundusze, urządzić zdrojowisko. Widzimy, że oczekiwania właścicieli są często zawodne, pozostaje więc stopniowy, powolny rozwój zdrojowisk w miarę zbierania funduszów i stopniowe ale wszechstronne zaradzanie jego potrzebom.

Dr. M. Jakowski (dyskusja) z przyjemnością wysłuchał referatu; braków jest wiele, oprócz dobrej woli tylko nie dopisują fundusze potrzebne. Dr. Polikier sądzi, że prelegent objektywnie przedstawił stan naszych zdrojewisk, o stanie tym możnaby szeroko i długo mówić. Zdaniem Dra P. prelegent słuszny czyni wyrzut lekarzom-praktykom, że nie pamiętają o zdrojowiskach.

Dr. Grundzach zaznacza, że prelegent, jak to stwierdził Dr. I. Jaworski, czyni prasie niewłaściwy zarzut, gdyż z tej strony zawsze czujemy tylko życzliwość i zachętę dla zdrojowisk, dalej, że zarzut, zrobiony lekarzom tylko w pewnej części jest słuszny, gdyż nam nie wolno narażać zbytnio zdrowia i wygody pacjentów, obdarzających nas swojem zaufaniem, że musimy czynić pewien wybór, że pochlebną jest dla nas statystyka prac, poświęconych balneologji, gdyż na 65 prac tylko 14 wypada na Galicję, cała reszta na Królestwo. Co do sprawy żywienia, zaznacza (Nałęczów), że kuchnią winien zarządzać lekarz, o czem prelegent nie wspomina, natomiast popiera żądanie prelegenta, aby coś zrobiono dla ludu w zdrojowiskach. Dr. Polak zwraca uwagę, że jeżeli dyrektorem zakładu jest lekarz, cała uwaga zwrócona jest na praktykę. Is facit, cui prodest. Lekarze powinni przyjść do gotowego. Na czele winien stać dyrektor, nie lekarz; w sprawie, którą porusza Dr. P., chodzi o finanse. Dyrektor nie powinien leczyć wcale, a dbać o rozwój i zarząd zdrojowiska, lekarz zajęty praktyką, nie ma na to czasu.

Prelegent jeszcze raz zaznacza potrzebę częstego i szczegółowego informowania publiczności za pomocą artykułów prasy codziennej.

Dr. Jakowski sądzi, że są różne kategorje chorych i niektórych trzeba przekonywać; kuchnia w Nałęczowie jest zarządzana przez lekarza.

Dr. I. Grundzach dziękuje za informację Dr. Jakowskiemu co do Nałęczowa. Dr. Dr. Bączkiewicz żąda większej reklamy zdrojowisk, sposoby jej są różne.

Dr. Szokalski prosi o ankietę wśród lekarzy zdrojowych. W końcu przewodniczący objaśnia, żeśmy to już urządzali, powoływali Tow. Krajoznawcze, prawników, finansistów. Życzenie prelegenta weźmie wydział pod uwagę.

Tyle świat lekarski warszawski.

* *
*

Niezawiśle jednak od tego godzi się z uznaniem podkreślić i zalecić do urzeczywistnienia w Królestwie myśli

i hasła tamtejszej prasy a specjalnie „Gazety Kujawskiej", omawiającej w czasie sezonu kąpielowego w stałym odcinku p. t. „Życie ciechocińskie" najważniejsze sprawy miejscowe jakoteż ogólne wskazania dla zdrojownictwa w Królestwie.

Oto co czytamy w Nrze 139 „Gazety Kujawskiej" w artykule p. t.:

„W DROGĘ DO NASZYCH ZDROJÓW"

„Dla podniesienia leczniczo-kulturalnego i ekonomicznego rozwoju naszych uzdrowisk z pomocniczemi ich gałęziami: turystyki i sportów zdrowotnych, poczęło przed trzema laty wychodzić we Lwowie czasopismo „Nasze Zdroje"; dla tego samego celu powstał też z inicjatywy tego pisma galicyjski „Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk". Objaw to w wysokim stopniu pocieszający dla tej strony naszego życia ekonomicznego. Ogólna bowiem niechęć do wszystkiego co własne, już nie w kraju wytworzone, ale nawet to, czem natura obdarzyła rozległe obszary ziem polskich, groziła zupełnym upadkiem zdrojownictwa polskiego. Potrzeba obrony i ratowania była oddawna odczuwana wśród tych, którzy kraj ten prawdziwie ukochali i chcieli złamać bezmyślną apatję, a co gorsza nawet opór społeczeństwa. Zadania tego podjęły się powyższe dwie instytucje.

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk dąży pod umiejętnem i obywatelskiem kierownictwem do zjednoczenia tych wszystkich, którzy jakikolwiek udział w zdrojownictwie mając, większe korzyści, niż dotąd, z swej pracy i kapitału osiągnąć pragną. Lecz nie o korzyść jednostek jedynie tu chodzi. Przez podniesienie bowiem dochodów jednostek podnosi się ekonomicznie cały zastęp naszych zdrojowisk, podnosi się dobrobyt całych okolic, setki i tysiące ludzi znajduje zarobek. Z rozwojem zdrojowisk idzie większa frekwencja gości tak polskich, jak obcych. Przez to zaś wstrzymuje się nietylko odpływ kapitału polskiego za granicę, ale owszem, ściąga się obcy do rąk polskich.

Z propagandą tej myśli nie mogąc wszędzie dotrzeć osobiście, Związek pragnie ją szerzyć przez wydawnictwo „Naszych Zdrojów", które od maja z. r. stały się organem oficjalnym Związku.

Kto choćby pobieżnie przeglądał zeszyty pisma tego, i kto eocenia należycie znaczenie prasy w społeczeństwie dzisiejszem, ten przyzna, że „Nasze Zdroje" nietylko będą, ale już są sumiennym i życzliwym obrońcą i rzecznikiem polskich zdrojowisk i uzdrowisk. Starając się dotrzeć żywem słowem tak samo pod wspaniały dach, jak pod skromną strzechę w każdem polskiem zdrojowisku i letnisku, do każdego schroniska Tatr, Beskidów czy Czarnohory, do każdego polskiego zakładu leczniczego czy pensjonatu w kraju i zagranicą, pragną „Nasze Zdroje", aby wszędzie i zawsze w imię wspólnego dobra interesować najszersze koła społeczeństwa polskiego, aby maluczkich i wielkich powoływać do współpracy i obrony tych najdroższych skarbów ziemi ojczystej, które zubożyć, które nam wydrzeć pragnie zapamiętały nasz wróg na rzecz swoich „badów" i „vereinów", wyzyskując naszą niezaradność, nasz brak łączności i organizacji.

Z każdej karty tego pożytecznego pisma bije prawdziwa miłość tej ziemi praojców, której synowie zamiast pracować dla jej odrodzenia przez zbudowanie materjalnych podstaw bytu, nie wahają się rzucać grosz tym, którzy go obrócą i obracają na zgnębienie i ruinę potężnego niegdyś narodu.

Nie bohaterstwa, nie poświęcenia żąda sumienie narodowe, ale spełnienia obowiązku. Zdrojowiska nasze pod względem leczniczym stoją na równi z obcemi, w wielu wypadkach nawet je przewyższają. Nie są to frazesy, ale ścisłe wyniki naukowych badań.

Nie troska o własne zdrowie, ale wrodzona pycha i zarozumiałość pcha nas zagranicę.

Kto zaś bezstronnie przyjrzy się rzeczywistości musi wybrać polskie zdrojowisko.

* * *

Mając już wzór na Galicji, nie powinniśmy siedząc bezczynnie narzekać na „ciężkie czasy i marnych ludzi", lecz rozumiejąc stan rzeczy, stanąć silnie ramię przy ramieniu i, odrzuciwszy naturalnie przedtem wszelkie osobiste ambicyjki, dążyć śmiało do obrony i jak jeden mąż zgodnie iść do celu popierania naszych zdrojowisk przez liczne zjazdy!

Naturalnie, pierwszym czynem w tym kierunku jest założenie T o w a r z. P o p i e r a n i a Z d r o j o w i s k K r a j o w y c h. Towarzystwu temu dla lepszego jego rozwoju trzeba by nadać charakter wzajemnej samopomocy przy wyjazdach do wszystkich naszych zdrojowisk. I dziś już wierzyć możemy w przychylny stosunek Zarządów Wód naszych do Zarządu Towarzystwa i pozwolimy sobie niemal zaręczyć, że gdyby Zarząd Tow. kupował bilety dla członków swoich, to z pewnością pewną ilość (np. 1000 szt.) jeśli nie za połowę ceny, to w każdym bądź razie otrzymać by można z potrąceniem 25 prc., co już wielką stanowi różnicę.

Poprzestając na tych paru słowach, rzucamy jeno myśl założenia u nas T o w a r z. P o p i e r a n i a Z d r o j o w i s k K r a j o w y c h, sądząc, że nie przejdzie ona bez echa, że znajdą się ludzie dobrej woli i zrozumienia idei i w czyn myśl zamienią. Naturalnie w pierwszym rzędzie znajduje się Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, które sądzimy na najbliższem swojem posiedzeniu sprawę tę omawiać będzie".

* * *

Przypomnąć tu wreszcie należy, że jeszcze w r. 1907 redakcja „Zdroju Ciechocińskiego" podniosła w Nrze 2 myśl kooperacji pod zaborem rosyjskim wszystkich zdrojowisk w artykule wstępnym, z którego przytaczamy pamiętne zdania następujące:

„...To też dopóki i w naszych zdrojowiskach nie trysną obok przyrodzonych ożywcze źródła myśli i akcji zbiorowej, dopóki ona nie oprze się na silnej i świadomej celu organizacji, dopóki nie obejmie żelaznym pierścieniem wszystkich zdrojowisk polskich, dopóty bezsilni narzekać będziemy na zastój, na nieufność do wód rodzimych, na wywożenie grosza polskiego za granicę.

Organizację takiej poważnej, nieustającej, usilnej akcji zbiorowej rozumiemy nie z góry a od dołu, od fundamentów wzniesioną.

Fundamentem tym t o c a ł y o g ó ł p o l s k i, to te tysiące i dziesiątki tysięcy naszych kuracjuszów a świadomych swych obowiązków obywateli i obywatelek, wiernych wodom „co na ziemiach polskich tryskają, co niemoc lecząc kraj wzbogacają" (Dietl).

Do tych tysięcy przyjaciół zdrojów polskich, do przodujących im lekarzy odzywamy się przedewszystkiem z wołaniem o rozpoczęcie akcji.

Otóż niech wszędzie, w każdem zdrojowisku czy uzdrowisku, podług ustawy Twa przyjaciół Ciechocinka organizuja się podobne Towarzystwa przyjaciół: Birsztan, Buska, Czarnieckiej góry, Druskienik, Grodziska, Inowłodza, Konstancina, Milanówka, Nałęczowa, Nowego Miasta, Ojcowa, Otwocka, Pohulanki, Połągi, Sławinka, Sławuty, Solca, Szepetówki, niech wraz z lekarzami i pod ich przewodnictwem wezmą te towarzystwa pod swe obrady potrzeby każdej z tych miejscowości, niech powagą siły zbiorowej oddziałają na czynniki, powstrzymujące jej rozwój, wreszcie niech wszystkie te towarzystwa wejdą w porozumienie i utworzą przez zebranych delegatów spoisty „Związek zdrojowisk polskich", a niezawodnie w krótkim stosunkowo czasie staną nasze zdrojowiska, miejsca kąpielowe i uzdrowiska na stopie odpowiadającej swemu przeznaczeniu, zwycięskie w konkurencji z obcemi, zasłużone powołaniem do udziału przemysłu naszego i wzbogaceniem kraju".

* * *

W urzeczywistnieniu rzuconego wówczas, przed pięciu laty, hasła powstały też w tymże samym roku oprócz Ciechocinka miejscowe towarzystwa przyjaciół P o ł ą g i, D r u s k i e n i k, O j c o w a, B u s k a i N a ł ę c z o w a, a akcję tę, zmierzającą przy ciągłem orędownictwie „Zdroju Ciechocińskiego" do ostatecznego celu, sankcjonował w roku następnym (1908) z okazji I. Wystawy przemysłowo-zdrojowej, odbytej w Ciechocinku pod przewodnictwem śp. Dra Teodora D u n i n a, Zjazd lekarzy i hygienistów polskich uchwałę następującą:

„Powinien powstać Związek zdrojowisk i uzdrowisk Krajowych (Król. Pol.) z przekształceniem się następnie na Związek zdrojowisk i uzdrowisk wogóle polskich w celu popierania

ich rozwoju i postępu i skutecznej obrony przed eksterminacyjną konkurencją miejscowości leczniczych zagranicznych".

A jednakże do utworzenia takiego Związku zdrojowisk i uzdrowisk nie przyszło dotychczas w Królestwie.

Czemu? — Skoro to nie jest akcja polityczna a ściśle ekonomiczna a zatem i dozwolona tamtejszemi ustawami i z natury rzeczy łatwiej wykonalna w tej części Polski, o tyle więcej uprzemysłowionej a więc i ekonomicznie silniejszej niż Galicja?

Oto, zdaniem naszem, sprawa kardynalna, którą pominięto w dyskusji Wydziału balneologicznego Warsz. Twa hynienicznego, dykusji rozproszonej na szczegóły i szczególiki a tak mało syntetycznej w zakresie i dawnych i gotowych już wskazań uświęconych uchwałą Zjazdu lekarzy i hygienistów polskich i mających realne zadatki w istniejących dotąd tamtejszych „Towarzystwach przyjaciół" poszczególnych zdrojowisk i uzdrowisk.

Tak pojętej ich organizacji w Królestwie polskiem wyczekuje Galicyjski Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk tem usilniej w przekonaniu, iż skojarzona w środkach i celach, równorzędnie prowadzona akcja ogólna, dałaby dopiero wyniki godne społeczeństwa naszego w duchu przewodniej idei naszej ekonomicznej samodzielności i samopomocy narodowej a w przeciwieństwie do obcej nam idei przymusu ekonomicznego trójpaństwowego.

DR. STANISŁAW A. LEWICKI.

Leczenie chorób kobiecych w zdrojowiskach.



Dr. Stanisław A. Lewicki.

Jeżeli przeglądniemy prospekty naszych zdrojowisk, a co na nasze usprawiedliwienie dodać należy, także i obcych, znajdziemy prawie w każdym z nich jako jedno ze stale powtarzających się wskazań: choroby kobiece. Każde zdrojowisko chce leczyć wszystkie choroby kobiece i każde się chwali, że posiada wszelkie urządzenia do leczenia tychże chorób potrzebne. Takie uniwersalne stawianie tej kwestji na dobre zdrojowiskom nie wychodzi i dlatego sądzę, że pewne wyspecjalizowanie się w tym kierunku, pewne rozdzielenie wskazań pomiędzy rozmaite grupy zdrojowisk, może tylko korzyść tym zdrojowiskom przynieść. Odnośnie zaś do urządzeń dla leczenia chorób kobiecych, przez dzisiejszy stan nauki wymaganych, znajdujemy jeszcze w naszych zdrojowiskach pod tym względem wielkie braki, tak że zaledwie znajdzie się jedna lub dwie miejscowości, i to mniejsze, którymby pod tym względem nic zarzucić nie można. Urządzenia te, które w dalszym ciągu omówię, nie są wcale ani tak bardzo kosztowne, ani trudne do zainstalowania, a nie powinno ich braknąć w żadnem zdrojowisku, mającem pretensję do miana zdrojowiska dla chorób kobiecych.

Leczenie chorob kobiecych dzielimy na dwa, zasadniczo od siebie różne działy, t. j. leczenie operacyjne i zachowawcze. Dział ten pierwszy ma w zdrojowiskach bardzo niewielkie zastosowanie. Operujemy w zdrojowiskach tylko albo przypadki nagłe, ze wskazania życiowego, albo wykonujemy operacje mniejsze, dające się bez większych przygotowań i wymagań wykonać, jak n. p. skrobanki wnętrza macicy lub rozcięcia ujścia. Pomimo jednak tej małej ilości operacji, w zdrojowiskach wykonywanych, sądzę, że byłoby bardzo potrzebnem, aby każde zdrojowisko miało choćby naj, mniejszą, najprymitywniej urządzoną salkę operacyjną ale dającą rękojmię aseptyki. Bo jeżeli jest trudno operować w mieszkaniu prywatnem w mieście, tem trudniej i niebezpieczniej w zdrojowisku, w pokoju hotelowym, przeważnie drewnianym, tapetami wyklejonym, gdzie trudno nietylko o aseptykę, ale nawet o dostateczną ilość wody, odpowiednich naczyń lub bielizny.

Leczenie zachowawcze natomiast może i powinno znaleść w naszych zdrojowiskach jak najszersze zastosowanie. Polega na stosowaniu środków naturalnych, danemu zdrojowisku właściwych, jak kąpiele, picie wody i t. d. a także i innych sposobów leczenia, działających przeważnie miejscowo, niekoniecznie ściśle z danem zdrojowiskiem związanych, przez których skombinowanie jednak z równoczesnem zdrojowem leczeniem otrzymujemy znakomite skutki.

Rozumiem przez to tego rodzaju leczenie ginekologiczne, jak n. p. temponowanie, długotrwałe przestrzykiwania, leczenie obciążające, mięsienie, elektryzowanie i t. d. Wiele z tych sposobów może każdy lekarz w swym pokoju ordynacyjnym przeprowadzić; inne natomiast wymagają nieco kosztowniejszych urządzeń i większej przestrzeni i te powinny być przeż właściciela zdrojowiska do ogólnego użytku zaprowadzone. Są lekarze, którzy sprzeciwiają się leczeniu miejscowemu w czasie pobytu w zdrojowisku, wychodząc z zasady, że nie należy chorych w czasie leczenia zdrojowego przemęczać. Stanowisko najzupełniej słuszne, o ile ma się do czynienia z chorymi, rzeczywiście przemęczonymi przez dlugotrwałe leczenie miejscowe, gdyż przy poprawie ogólnego odżywienia, przy korzystnej zmianie w krążeniu krwi i limfy tak ogólnem jak i miejscowem, przy żywszej przemianie materji można się spodziewać i miejscowo tem wybitniejszych skutków. Znanym jest np. objaw, który koledzy ginekolodzy zapewne nieraz zauważyli, że po pewnej serji gorących kąpieli borowinowych występuje widoczne bardzo dobrze we wzierniku zaczerwienienie i obrzęk części pochwowej macicy jako wyraz większego napływu krwi do części rodnych. Jeżeli w przypadku n. p. braku miesiączki zastosujemy równocześnie drażnienie tejże macicy przez sondę elektryczną lub mięsienie, możemy tem łatwiej wywołać pożądany skutek. Tak samo przy poprawie krążenia ogólnego krwi i limfy wskutek kąpieli i przy równoczesnem stosowaniu np. miejscowego masażu — obu środków zdążających do tego samego celu — tem łatwiej nastąpi wessanie wypocin okołomacicznych. Za jak najbardziej w danych warunkach energicznem stosowaniem wszelkich środków leczniczych w zdrojowiskach przemawia jeszcze ten ważny wzgląd, że chora, oderwana od codziennych zajęć i trosk domowych, świadoma tego, że cały czas pobytu w zdrojowisku poświęcić ma leczeniu, może i najczęściej chce rzeczywiście temu leczeniu zupełnie się oddać i wykonuje ściśle wszystko, co jej lekarz poleci, a co bardzo często w domu chociażby z braku czasu wykonanem nie bywa. Jeszcze raz jednak podkreślam, że rozstrzygającym zawsze będzie stan ogólny chorej, a mianowicie czy i o ile pozwala na energiczniejsze leczenie.

Jakie zdrojowisko będzie najbardziej dla danej osoby wskazane? Bardzo ważną rolę odgrywa tu stan ogólny chorej i tło, na jakiem dana choroba się rozwija. I tak n. p. w przypadku braku miesiączki u osób bladych, wyniszczonych, o słabo rozwiniętym układzie naczyniowym lub wreszcie okazujących wybitne objawy anemji polecimy picie wody i kąpiele żelazizte z zawartością bezwodnika węglowego (Krynica, Żegiestów, Burkut). U osób skrofulicznych damy słabe solanki (Rabka, Iwonicz, Rymanów), natomiast osobom otyłym każemy pić wody gorzkie (Morszyn). Przy wypocinach około i przymacicznych, zmianach zapalnych i przydatkach macicy, obrzęku macicy, starych zrostach i bliznach skierujemy chorą do silnych kąpieli solankowych (Delatyn, Morszyn, Truskawiec i t. d.), zawierających także jod, szczególniej, jeżeli chore te są dobrze odżywione a nawet tłuste. Natomiast dla chorych anemicznych wybierzemy miejscowości, posiadające kąpiele borowinowe, a równocześnie wodę żelazistą (Krynica, Żegiestów). Jeżeli na pierwszy plan występuje nerwowe podrażnienie, licha ogólna konstytucja, wskazane będą cieplice obojętne lub zdrojowiska, posiadające dobrze urządzony zakład wodoleczniczy. Przy równoczesnych objawach żołądkowych i kiszkowych polecimy picie wód alkalicznych lub gorzkich (Szczawnica, Krościenko, Morszyn); przy zmianach w płu-

cach wybierzemy zdrojowisko o dobrym klimacie i wodach alkalicznych (Szczawnica, Krościenko i t. d.).

Krwotoki miesiączkowe leczymy również zależnie od stanu ogólnego: u osób ogólnie osłabionych, anemicznych zastosujemy kąpiele żelaziste; przy obrzękach macicy, zastoju w miednicy małej, u osób otyłych, u będących w okresie utraty perjodów zastosujemy wody czyszczące. Bóle miesiączkowe — według przyczyny, kąpiele żelaziste, borowinowe lub solanki. Widzimy więc, że nigdy nie możemy generalizować choroby kobiecej jako takiej; kierując chorą do zdrojowiska musimy wziąć pod uwagę nie tylko rodzaj cierpienia miejscowego, ale i stan ogólny chorej.

Zdrojowisko, mające pretensje nazywać się zdrojowiskiem dla leczenia chorób kobiecych, powinno mieć stanowczo urządzenia, do tegoż leczenia potrzebne. Nie wspominam zupełnie o tych sposobach leczenia ginekologicznego miejscowego, które każdy lekarz u siebie w pokoju ordynacyjnym z łatwością zastosować może, jak n. p. zakładanie tamponów, eletryzowanie, massaż, przyżeganie owrzodzeń szyjki macicy i t. d. Natomiast każde dobrze urządzone zdrojowisko powinno mieć u siebie przedewszystkiem aparat do leczenia kąpielami z gorącego powietrza metodą Polana, sposób dzisiaj powszechnie stosowany i za doskonały uznany, u nas niestety tylko w kilku zdrojowiskach zaprowadzony. Aparat tani, nie trudny wcale do zastosowania, (wystarczy dobrze wyszkolona służąca lub akuszerka), wymagający tylko osobnego pokoju, na ten cel przeznaczonego. Krynica, zdrojowisko od dawna mająca sławę zdrojowiska dla chorób kobiecych, takiego aparatu dotychczas nie posiada. Drugi sposób, dziś powszechnie używany, który chora może bardzo łatwo w mieście u siebie w domu zastosować, a który napotyka w zdrojowiskach na ogromne trudności z powodu braku większej ilości ciepłej wody, to t. zw. długotrwałe przestrzykiwania (permanente Irrigationen). Potrzeba do tego tylko osobnego pomieszczenia większego naczynia z ciepłą wodą z rurą gumową, a każda chora powinna sama dostarczyć własnej kanki pochwowej.

We Francensbadzie każda taka procedura kosztuje 60 ct., a koszt ciepłej wody jest chyba minimalny. We Francensbadzie stosują także tak zwane tusze maciczne z suchego kwasu węglowego według Loimanna. Sądzę, że taką rzecz możnaby również doskonale zastosować w Krynicy czy Żegiestowie, przez co wzbogaciłoby się znów środki lecznicze zdrojowiska.

Jest jeszcze jedno urządzenie, wprawdzie drogie, ale zdobywające sobie dziś coraz więcej uznania w leczeniu ogólnem i w ginekologii, to jest aparat Röntgena. Coraz liczniej pojawiają się publikacje o znakomitych wynikach, otrzymanych przez stosowanie promieni Röntgena przy krwotokach macicznych z powodu włókniaków macicy i obrzęków tejże, a chyba towarzyszącej tym zmianom anemji nie można równocześnie lepiej leczyć, jak wysyłając chorą do zdrojowiska z wodą i kąpielami żelazistemi. Urządzenia do planum inclinatum, gimnastyka lecznicza systemu Zandera tak dla celów ogólnych jak i ginekologicznych i t, d. — to są wszystko środki lecznicze już powszechnie stosowane, a niestety w naszych zdrojowiskach jeszcze nie urządzone. A dobrze urządzone zdrojowisko powinno we wszystkie tego rodzaju środki obfitować i wprowadzać u siebie nie tylko to, co już powszechnie uznanem za dobre zostało, ale i nowe rzeczy wypróbować.

Skoro chora znajdzie te wszystkie urządzenia w naszych zdrojowiskach, ubędzie jej jedna z ważnych wymówek dla wyjazdu do zdrojowisk obcych.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Wycieczka medyków lwowskich po zdrojowiskach.

(Dokończenie).

W Piwnicznej w pociągu spotkaliśmy się z partją dra Mikołajskiego — a po półgodzinnej podróży znaleźliśmy się w Żegiestowie. Oczekiwał nas tu na dworcu właściciel p. Więckowski i lekarz zakładowy, radca ces. dr. Piotrowski, który przyspieszył swój przyjazd do Żegiestowa o kilka dni, by tylko móc wycieczce naszej służyć informacjami przy zwiedzaniu zakładu.

A zakład żegiestowski, chociaż nieduży, podobał się uczestnikom wycieczki bardzo. Przedewszystkiem oczarowało ich prześliczne położenie jego w wąskim, górskim wąwozie, z którego boków, niby cudny kobierzec, spływa jasno zielona opona świeżo rozwiniętego liściastego lasu. W dole szumiał i huczał Poprad, wezbrany jeszcze po niedawnej słocie; mimo ciepłego dnia woda jak lód zimna świadczyła, że wydały ją tatrzańskie śniegi, i że niedawno dopiero opuściła granitowe skały Tatr, gdzie rozbijała się w licznych kaskadach. — I sam zakład kąpielowy, wille mieszkalne, dom zdrojowy, kaplica, łazienki, swą czystością i pięknym stylem i wyglądem zewnętrznym, wyróżniają się chlubnie, wynosząc Żegiestów na jedno z pierwszych miejsc wśród zdrojowisk naszych. W Żegiestowie zatrzymała się wycieczka zaledwie przez sześć godzin, zajętych przez wspólny obiad, zbiorową fotografię i zwiedzenie zakładu i łazienek na Popradzie; wieczornym pociągiem nastąpił odjazd do Krynicy.

W Krynicy powitano wycieczkę radosną wieścią. Oto przed kilku godzinami, po mozolnych, długich i kosztownych głębokich wierceniach, trysnęło w szybie Dudzik nr. 2 źródło wody mineralnej, od którego zawisł dalszy rozwój zdrojowiska. Część uczestników wycieczki ulokowano w Domu Zdrojowym, resztę oraz wszystkie panie zabrał do swego zakładu dr. Skórczewski. Po przebraniu się udali się wszyscy do restauracji w Domu Zdrojowym na bankiet, wydany przez zarząd zakładu; wśród szeregu toastów, które wnieśli uczestnicy wycieczki oraz kilku panów miejscowych, podnieść należy toast dyrektora zakładu, Dra Biesiadzkiego na cześć uczestników, podziękowanie dra Mikołajskiego, przemówienie dra Kmietowicza, wreszcie toast miejscowego burmistrza p. Dembińskiego na cześć pań. Bankiet, wśród ożywionej pogadanki przeciągnął się przy dźwiękach orkiestry p. Wrońskiego do godziny dziewiątej, potem zaczął się na prędce zaimprowizowany reunion w dwanaście par w sali balowej.

Następnego dnia, we środę 29 maja, po kąpieli w łazienkach mineralnych, zaczęło się zwiedzanie zakładu pod kierunkiem Dra Biesiadzkiego i Dr. Skórczewskiego. Zabrało ono czas do obiadu; po obiedzie, którym w swym zakładzie gościnnie podjęli wycieczkę pp. Skórczewscy, a w czasie którego p. Dembiński zrobił paniom miłą niespodziankę, przysyłając im okazałe bukiety, towarzystwo podzieliło się. Nas pięciu dało folgę swej żyłce turystycznej, i tęgim krokiem podążyliśmy przez Djabelski Kamień na Jaworynę (1116 m.) spiesząc się, by przed wieczorem być z powrotem w Krynicy. Widoku nie mieliśmy wiele; od zachodu nadciągała burza z ulewą, która w zupełności zakryla Tatry.

Większa część towarzystwa poszła oglądać nowe źródło i szyb „Dudzik 2“; kierujący szybem inzynierowie pp. Fedorowicz i Nowakowski sprawili przy tej sposobności źródłu sute chrzciny, podejmując wycieczkę bardzo wystawnym podwieczorkiem, w czasie którego nie obeszło się naturalnie bez szeregu przemówień.

O świcie we czwartek opuściliśmy już Krynicę, kierując się do Iwonicza, dokąd przybyliśmy dopiero po południu, po kilkugodzinnym przymusowym postoju w Stróżach. W Iwoniczu czekała nas bardzo przyjemna niespodzianka; oto prof. Kuczera, nie zważając na zmęczenie podróżą ze Szczawnicy i udziałem w uniwersyteckich uroczystościach we Lwowie, bezpośrednio po ich zakończeniu nocnym pociągiem podążył do Iwonicza, zwiedził w rannych godzinach zakład kąpielowy, a obecnie oczekiwał już na dworcu kolejowym naszego przybycia. Radość słuchaczy i słuchaczek na widok ukochanego profesora nie miała granic — dano jej też upust wnosząc kilkakrotnie gromkie „niech żyje!“ na jego cześć.

W Iwoniczu zatrzymała się wycieczka zaledwie przez kilka godzin; zwiedzono zakład i jego urządzenia a o szóstej wieczór, po zbiorowej fotografii przy słynnej Bełkotce, wyruszyliśmy do Rymanowa. Wszystkie panie odjechały tam powozami; prof. Kuczera, dr. Mikołajski i wszyscy słuchacze poszli pieszo przez góry. Chociaż droga po świeżym deszczu przedstawiała się nieszczególnie, a gliniaste błoto oblepiało nam buty, szliśmy wcale żwawo, a pierwsza grupa doszła do Rymanowa równocześnie z powozami, którymi jechały panie.

Ciemno już było zupełnie, gdy po długiej wędrówce lasem ujrzeliśmy pierwsze wille Rymanowa; cicho było w ca-

łym zakładzie, tylko rzęsiście oświecone okna „Leliwy“ i restauracji w „Domu Zdrojowym“ świadczyły, że nas tu oczekują. Jakoż w progu do „Leliwy“ oczekiwał nas właściciel Rymanowa, Jan hr. Potocki, i zaopiekował się nami zaraz bardzo gorliwie, nie wypuszczając nas ze swojej opieki aż do chwili opuszczenia zakładu. Przedewszystkiem więc rozkwaterowaliśmy się bardzo wygodnie w ogromnych, elegancko urządzonych apartamentach „Leliwy“ — poczem gościnny gospodarz zaprosił nas do „Domu Zdrojowego“ na „skromne“ jak twierdził przyjęcie, które w rzeczywistości okazało się wystawną kolacją. Zaproszenie przyjęliśmy z wielką wdzięcznością, tem większą, że dnia tego niestety, nikomu z nas z wyjątkiem prof. Kuczery nie było sądzonem zjeść obiadu, a milowy spacer z Iwonicza zwiększył jeszcze nasz apetyt do prawdziwie akademickiej wysokości.

W czasie kolacji hr. Potocki opowiedział nam szczegółowo historję zakładu zdrojowego w Rymanowie, jego początki, przypadkowe odkrycie źródeł w korycie potoku, powolne powstawanie will, szereg żywiołowych katastrof, jak powodzie i ostatni pożar łazienek, które jednak nie były w stanie wstrzymać wzrostu zakładu; rozmowa zeszła następnie na „Krajowy Związek Zdrojowisk“ i znaczenie tego zrzeszenia się dla podniesienia wspólnemi siłami naszych zakładów kąpielowych.

Nazajutrz po śniadaniu, przy którem hr. Potocki każdemu z uczestników wycieczki prócz albumów pamiątkowych wręczył po kikanaście kart z widokami zakładu, zaczęło się zwiedzanie zakładu. Rozpoczął je hr. Potocki bardzo dokładnym i rzeczowym opisem nowo budowanych łazienek na podstawie szczegółowych planów; on też, w towarzystwie lekarza zakładowego dra Regieca, objaśniał później wszystkie urządzenia łazienek (tego dnia właśnie oddano pierwsze z nich do użytku gości), elektrowni, kotłowni, pokazywał wille, kaplicę, kolonię leczniczą — wywołując wśród wszystkich uczestników wycieczki prawdziwe zdumienie ogromnem znawstwem przedmiotu, wymagającego sporej wiedzy lekarskiej i technicznej, oraz porywając swym entuzjastycznym zapałem dla idei podniesienia zdrojowisk krajowych. Łazienki wykończono dopiero — lecz to, co tam zobaczyliśmy, uzupełnione przez plany i objaśnienia wpoiło w nas przekonanie, że będzie to instytucja pierwszorzędna pod każdym względem, zaś prof. Kuczera wyraził się, że nie będą one miały równych w kraju.



Grupa wycieczkowa medyków lwowskich z właścicielem Rymanowa-Zdroju p. Janem hr. Potockim prez. Kraj. Związku zdroj. i uzdr., na tle Domu Zdrojowego.

Zwiedzenie zakładu zakończono wspólnym obiadem a że to był obiad pożegnalny dla całej wycieczki — wychylono szereg toastów. Pierwszy był toast na pomyślność i rozwój „Krajowego Związku Zdrojowisk“ w ręce hr. Potockiego, jako jego prezesa, a uczestnicy wycieczki, ujęci serdeczną gościnnością, z jaką ich przyjął, odśpiewali kilkakrotnie „Niech żyje nam!“ Podobnie szczerą owację urządzono dla prof. Kuczery, któremu p. Biełozor imieniem wycieczki dziękował za wszystkie poniesione przez niego trudy.

Bezpośrednio z obiadu nastąpił odjazd na dworzec — a stąd już do Lwowa. W wagonie odczytywano sobotnie numery „Kurjera Lwowskiego“, w których dr. Mikołajski zdawał w szeregu artykułów szczegółowe sprawozdanie z wycieczki. Dopiero tutaj można było jako tako uszeregować mnóstwo wrażeń odniesionych w ciągu tygodniowej podróży po zdrojowiskach.

Na ogół wycieczka udała się nadzwyczajnie — zostawiając w sercach uczestników jak najmilsze wspomienia. Miłą pamiątką z wycieczki pozostało przeszło czterdzieści udatnych zdjęć fotograficznych, dokonanych przez p. Szostakowskiego; ich album, pięknie oprawny i podpisany przez uczestników wycieczki, ofiarowano prof. Kuczerze, jako wyraz wdzięczności za przewodnictwo wycieczki.

Dla uzupełnienia swej podróży postanowiono jeszcze w ciągu czerwca i w początkach lipca zwiedzić zakłady w Lubieniu, Niemirowie, Truskawcu, Jaremczu, Delatynie, Tatarowie i Worochcie — i rzeczywiście te wycieczki do skutku doszły. Odpadło tylko zwiedzenie Niemirowa mimo gościnnego zaproszenia przez Zarząd zakładu; odłożyć je musiano na rok następny.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

HOŁOSKO WIELKIE (pod Lwowem).

Poświęcenie drugiego pawilonu Sanatorjum ludowego w Hołosku Wielkiem. Bardzo sympatycznym dowodem, jak wiele zdziałać może inicjatywa i ofiarna praca jednostki o silnej woli i energji, dowodzi rozwój Sanatorjum ludowego w Hołosku Wielkiem pod Lwowem, zawdzięczające powstanie swoje prof. Wiczkowskiemu, który stanąwszy na czele Towarzystwa walki z gruźlicą, jako jego prezes, pojął ideę Towarzystwa jako ciężką, poważną walkę z tym strasznym wrogiem ludzkości, i tak też pokierował wytrwałą akcję.

Jednym z jej licznych przejawów było założenie stałego sanatorjum ludowego w Hołosku Wielkiem, złożonego z jednego pawilonu o 16 łóżkach... gdy o miejsca zgłaszały się dziesiątki i setki chorych!

To też w ślad tak wymownych wskazań, niebacząc na niedostatek funduszów wzniesiono w tym roku pawilon drugi, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie odbyło się w niedzielę dnia 14. b. m. wobec licznie przybyłych gości jak wiceprezydent miasta Dr. Rutowski, prof. Dr. Mars, inspektor sanit, z Wydziału kraj. Dr. Müller, delegat kraj. Związku zdrojowisk Dr. Bandrowski, naczelny lekarz Kasy chorych Dr. Bett, Dr. Woytkowski, Dr. Berezowski. Dr. Allerhand, pani Kruzensternowa z Niemirowa, przedstawiciele Kasy chorych z posłem Hudecem i sekretarzem p. Nacherem, p. Reiss, który ofiarował na budowę cegły, przedstawiciele Towarzystwa kolejarzy z p Siennickim na czele.

Gości witał uprzejmie prof. Wiczkowski, oraz lekarz ordynujący sanatorjum, dr. Selzer, poczem z szczerem zadowoleniem i widoczną dumą oprowadzał ich prof. Wiczkowski po całem sanatorjum, pokazując wszystkie szczegóły interesujące niezmiernie i wskazujące bardzo wyraźnie, jak serjo kierownicy sanatorjum pojmują swoje zadania i jak zaciętą wypowiedzieli gruźlicy walkę. Wnętrze całego sanatorjum, choć urządzone skromnie, zastosowane jest najzupełniej do potrzeb i wymagań chorych. Oba pawilony przeznaczone na 36 łóżek. Rocznie udziela sanatorjum przytułku i leczy około 150 chorych. A cóż to jest wobec masy ofiar gruźlicy we Lwowie, w kraju! w stolicy, o której słusznie powiedział wiceprezydent Dr. Rutowski, że »z dumą kroczy na czele miast europejskich, jako wykazująca naiwiększą ilość wypadków gruźlicy«. Ta bolesna ironja, jaka przebija się z powyższych słów, powinna stać się bodźcem dla ogółu społeczeństwa, aby Towarzystwu walki z gruźlicą spieszyło zawsze ochotnie z pomocą materjalną.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła msza, którą w kapliczce sanatorjum odprawił ks. Anioł, kapucyn, który następnie dokonał poświęcenia obu pawilonów i przemówił w serdecznych słowach do zebranych uczestników poświęcenia. Następnie przedstawił prof. Wiczkowski świetne wyniki dotychczasowych usiłowań Towarzystwa i podziękował wszystkim tym, którzy do rozwoju sanatorjum się przyczynili, wreszcie wiceprezydent dr. Rutowski, zapewniając o życzliwości gminy dla celów sanatorjum, oddał hold zasługom prof. Wiczkowskiego, który w czasie gdy u nas »jak borówki w lesie«

powstają różne tylko wnioski, myśli i projekty, rok rocznie stawia nowy czyn, który siłą swej doniosłości toruje drogę do zwycięstwa w walce z tak srogim nieprzyjacielem ludzkości jak gruźlica.

Na tem zakończyła się podniosła i sympatyczna uroczystość.

SŁAWUTA (Wołyń).

I z odległej naszej lesistej stacji klimatycznej szlę Wam pozdrowienie gorące, gdyż brak mi słów na wypowiedzenie mego uznania za Waszą gorliwą i owocną pracę dla naszych zdrojów.

Cieszę się że postęp w naszem zdrojownictwie tak wspaniale się ujawnia.

Niestety na mnie nie wiele liczcie z powodu ciągłej mej choroby. Tymczasem przesyłam wam, co mam pod ręką.



Sławuta (Wołyń): Zakład wodoleczniczy.

Aby poglądowo przedstawić działalność Sławuckiej stacji klimatycznej oraz Zakładu Kumysowego i Wodoleczniczego podaję wykaz wszystkich chorych od r. 1884 do 1910 włącznie t. j. za ubiegłych lat 27 według spisów, prowadzonych przez lekarzy ordynatorów Zakładu.

Nr. bieżący	ROK	Chorzy ambulatoryjni	Chorzy zakładowi	Chorzy nerwowi	Liczba wszystkich chorych
1	1884	277	63	W r. 1896 otworzono wodolecznicę.	340
2	1885	392	32		424
3	1886	423	34		457
4	1887	572	57		629
5	1888	573	44		617
6	1889	630	48		678
7	1890	549	55		604
8	1891	438	25		463
9	1892	472	45		517
10	1893	412	47		459
11	1894	573	51		624
12	1895	672	64		736
13	1896	526	52	18	596
14	1897	453	58	43	554
15	1898	457	55	27	539
16	1899	504	72	36	612
17	1900	476	77	40	593
18	1901	516	73	60	649
19	1902	436	79	46	561
20	1903	451	97	45	593
21	1904	426	91	44	561
22	1905	486	88	44	618
23	1906	572	66	61	699
24	1907	522	77	65	664
25	1908	570	99	60	729
26	1909	406	83	61	550
27	1910	572	89	76	737
	Razem	13356	1721	726	15802

Obraz ten działalności stacji klimatycznej w Sławucie dopełnię w krótce kilku broszurkami — tymczasem przesyłam serdeczne życzenia dalszego rozwoju na obranej drodze.

Zawsze Wasz zwolennik i wielbiciel wytrwałej pracy

Dr. H. Dobrzycki.

BRZUCHOWICE.

Podlwowskie to letnisko zawdzięcza swój coraz większy rozwój nie sobie ale głównie stolicy kraju, która w r. b. przystępuje tam do budowy pawilonu dla kolonji wakacyjnej kosztem 22.000 k. Sekcja finansowa uchwaliła zgodnie z magistratem i z sekcją budowlaną wstawić do budżetu na r. 1913 30.000 k. na budowę drugiego takiego pawilonu, a prócz tego 9.000 k. dodatkowo na utrzymanie większej liczby dzieci. Nadzór nad budową prowadzić będzie osobny komitet, złożony z delegatów sekcji finansowej, budowlanej i szkolnej. Wybrani do tego komitetu rr. Makowicz, Riedl, Wczelak, Ciuchciński, Ohly i Bol. Lewicki.

I drugą sprawę, związaną z rozwojem Brzuchowic, postanowiła sekcja finansowa. Mianowicie na placu wydzierżawionym przez miasto gminie, obejmującym około jednego morga i 66 sążni, przystąpił p. Bratkowski do budowy zakładu wodoleczniczego.

Znaczna część budowy jest już przeprowadzona, ponieważ jednak przeprowadzenie całego planu wymaga większych pieniędzy, zgodziła się sekcja, aby ułatwiono p. Bratkowskiemu uzyskanie kredytu przez utworzenie z owego kawałka gruntu osobnego ciała tabularnego, na którem zaintabulowaneby moglo być prawo 30-letniej dzierżawy p. Bratkowskiego a na odwrót zabezpieczone byłyby wszelkie prawa gminy.

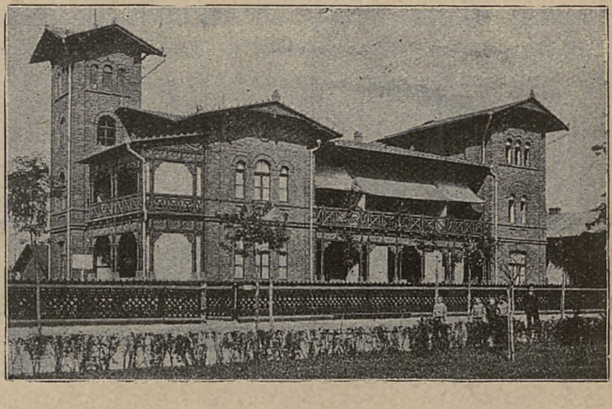
To też te większe inwestycje podniosły tak mocno ambicje Brzuchowiczan, iż zapragnęli przemianować letnisko na bardziej »salonową« nazwę. Przypomina to po niewoli świetne swego czasu opowiadanie Lama o pochodzeniu nazwiska posła Schönerera.

CIECHOCINEK (Król. Pol.)

Zdrojowisko nasze wchodzi w nową fazę rozwoju.

Ważną i dawno pożądaną dla rozwoju Ciechocinka sprawę tytułu własności ostatecznie uregulowano. Cały obszar Ciechocinka wraz z urządzeniami odłączono od Ministerjum rolnictwa i pod nazwą »Solankowego instytutu leczniczego« oddano pod bezpośredni zarząd jenerał-gubernatora warszawskiego.

Ze zmianą tą ustalony zostanie tytuł własności Ciechocinka przez zaprowadzenie oddzielnej księgi hipotecznej; wobec tego komitet zarządzający Ciechocinkiem (wartość którego ustanowiono na dwa miljony rubli) traktuje z jednem z zamiejscowych towarzystw o pożyczkę miliona rubli na dalsze urządzenia i ulepszenia, a przedewszystkiem na budowę galerji spacerowej, kanalizację, drogi i chodniki.



Ciechocinek: Willa „Zachęta“. Pennsjonat p. Kuczalskiej.

Otwarta w r. z. gospoda dla chorych włościan w pierwszym sezonie dała pomieszczenie 27-miu włościanom z różnych stron kraju; drugi sezon przeznaczony dla 30 kobiet, trzeci ma być w połowie dla mężczyzn i w połowie dla kobiet. W gnieździe dla ratowania dzieci skrofulicznych w sezonie pierwszym znalazło pomieszczeuie, całodzienne utrzymanie i leczenie bezpłatne 60 dziewcząt; w drugim będzie tyleż chłopców i w trzecim będą chłopcy i dziewczęta.

Wykończany obecnie wewnątrz nowy gmach kąpielowy, wzniesiony według projektu architekta Federsa, z frontem od strony Alei dębowej, mieścić będzie w części kąpiele solankowe dla ubogich (kilka sal po 8 wanien) i w części kąpiele elektryczne, których próby dały wynik pomyślny.

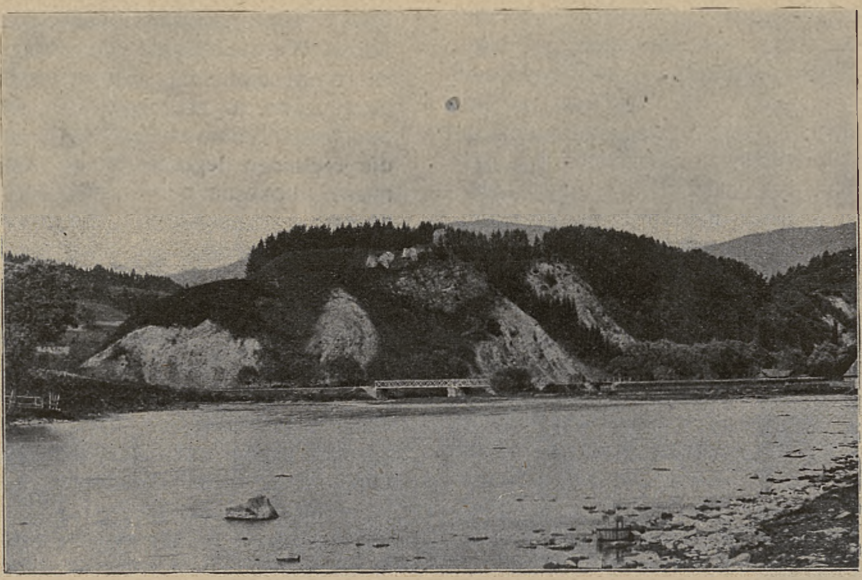
Ostatnie dwa dni świąteczne ściągnęły pierwszy raz w r. b. liczny zjazd gości świątecznych, a złożyła się na to zabawa kwiatowa, a jeszcze więcej odpust św. Piotra w kościele miejscowym, na który przybyła nietylko okolica, ale także bardzo wiele osób z za kordonu.

Ukończony wczoraj pierwszy sezon zamknięty został liczbą przeszło 5.000 gości; ostatnimi dniami ożywił się ruch kąpielowy. Z osobistości bawią: rodzina red. »Kurjera warsz.« p. Ochowicza, i red. »Dziennika Kijowskiego« p. Bartoszewicza, hr. Stanisława Łosiowa z Kieleckiego, obyw. Sulimirscy z Kujaw. Powszechne narzekania wywołuje oddalony aż na koniec zdrojowiska urząd pocztowy, nieznośny kurz w parku i brak mleczarni na pięknej drodze wycieczkowej do Wisły.

Wśród żywo rozwiniętych sportów prym trzyma tennis, którą to grę w kilku równocześnie prowadzonych partjach na olbrzymim placu podziwiają stale tłumy publiczności.

MUSZYNA.

Pierwszy to raz regestrujemy Muszynę w poczytnym już szeregu uzdrowisk polskich, choć Bogiem a prawdą ma ona ku temu nie jeden ale mnóstwo tytułów, z których niejednego brak uzdrowiskom innym, głośniejszym od dawna i dzięki temu licznie nawiedzanym.



Muszyna: Zamkowa góra w Muszynie nad Popradem.

Zatem przedewszystkiem piękne położenie górzyste, w podalpejskiej wysokości 520 m n. p. m. między Żegiestowem z jednej a ożywioną Krynicą z drugiej strony a nadto w bezpośredniej bliskości granicy węgierskiej, a zatem i pięknego Spiżu polskiego, z jego zamkami i ruinami. Sama przeto dla siebie stanowi klimatyczne siedlisko z mnóstwem wycieczek w pobliskie miejscowości wygodnym traktem kolejowym z 6 pociągami w tę i tamtą stronę. Nie pozbawiona też na miejscu przepięknych spacerów czy dolinami potoków, a nadewszystko Popradu, czy na pobliskie szczyty, z których jeden zachował dotychczas ruiny dawnego zamku polskiego, skąd przepiękny roztacza się widok na miasteczko i rozległą okolicę.

Oprócz świeżego górskiego powietrza są tu wspaniałe kąpiele rzeczne w Popradzie, a prócz tego jest tu też pięć źródeł mineralnych, szczaw żelazistych i żelazisto-litowych z tych dwa na gruncie gminnym, trzy prywatne; z tych ostatnich najsilniejsze i najbardziej w bezwodnik kwasu węglowego bogate jest własnością mec. Dra. Westreicha. Ma ono z dawna wyrobioną taką wziętość, że codziennie ciągną do niego letnicy i miejscowa ludność, świadoma skuteczności jego w pewnych cierpieniach. Nie brak też i mieszkań we dworkach i domach przy taniej aprowizacji w miejscu.

Brak tylko dotąd ducha przedsiębiorczego, któryby drogą organizacji miejscowej ujął wszystkie te dane w uporządkowaną całość. Jak się dowiadujemy, przystępuje nareszcie do tego gmina miasteczka, pragnąc przedewszystkiem wyzyskać obszerne miejsce nad uregulowanym już Popradem do założenia tu wspaniałej plaży piasczystej z kąpielami rzecznemi, powietrznemi i słonecznemi. Nadto uporządkowane zostaną ulice, place, domy, których za tym impulsem gminy nie zawodnie przybywać zacznie i to w poprawniejszych już budowach, ileże już nawet dotychczasowa frekwencja Muszyny, licząca rokrocznie do 500 osób, utrzymać może kilka nawet hoteli lub pensjonatów. Również urządzenie sanatorjum ma zupełne powodzenie zapewnione. W Muszynie istnieje Towarzystwo budowy tanich domów, które reflektantom poszłoby na rękę, a i gmina użyczyłaby również ulg. Dla osób, któreby się zainteresowały budową pensjonatu, hotelu czy sanatorjum, podajemy adres prezesa Tow. bud. tanich domów, p. Ludwika Lebedowicza, aptekarza w Muszynie, który pytającym chętnie udzieli informacji.

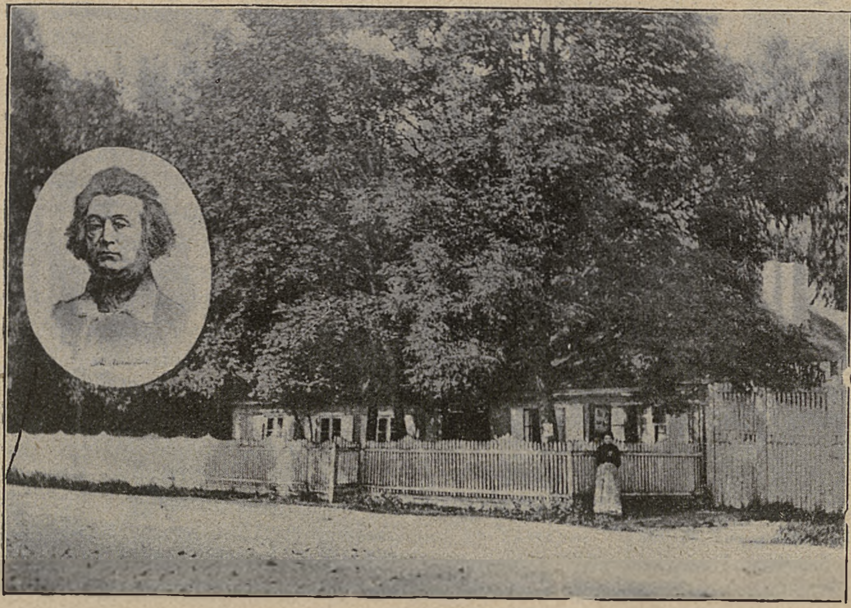
POŁĄGA (Kurlandja).

Wraz z pozdrowieniem przesyłam garść wiadomości z sezonu. Bardziej ożywiony zjazd gości do Połągi zaznacza się w dniach ostatnich dopiero, gdy w okresie początkowym w latach ubiegłych było daleko więcej osób i jakieś większe ożywienie. Nie zawiedli tylko starzy bywalcy Połągi, przyrost nowych gości z ziem polskich względnie niewielki, zato Rosjan z każdym rokiem więcej.

Kurhauz i pensjonaty zapełnione, ale wiele mniejszych dworków jeszcze czeka na gości.

Dotąd liczba gości nie przekracza 1200 osób. W tym roku uruchomiono łazienki I. klasy (kaflowe wanny, pokoje duże z wyściełanemi kozetkami dla odpoczynku po kąpieli). Za to chodniki i drogi pozostawiają wiele do życzenia, gdyż nikt się o nie nie troszczy i nie poprawia. Pogodę mamy cudowną od miesiąca, to jest od początku sezonu ani kropli deszczu. Ciepłota morzą dochodzi do 22 — 24° C. Dzieci, których tu jest bardzo dużo, używają w całej pełni na plaży; wiele z nich tak poopalane od słońca, że aż dostają erytremy słonecznej.

Bawi tutaj u nas z całą rodziną b. namiestnikowa Galicji, hr. Andrzejowa Potocka, Józefowa hr. Tyszkiewiczowa z poznańskiego, zaś w tych przyjeżdża p. Henryk Dembiński z rodziną (prezes stronnictwa polityki realnej), nie brak też gości z Poznania, Petersburga, Moskwy, Rozstawa, Sybirska, Tweru. Kowna, Wilna i Królestwa. Spodziewany jest tutaj przyjazd Lucjana Rydla z żoną, który jako gość hr. Tyszkiewicza ma spędzić w Połądze całe lato.



Połąga: Dworek Tuchanowicza w którym w 1820r. mieszkał Adam Mickiewicz.

Piętą Achillesową Połągi pozostanie zawsze dojazd. Nieświadomi, jadący na Libawę, są niemiłosiernie wyzyskiwani tam przez przedsiębiorcę żyda Lejbowicza, który za marny powóz w 3 konie (ślepy, kulawy, dychawiczny) każe sobie płacić 30 rb. i więcej, a są rodziny, które i 60 rb. zapłaciły. To też mnóstwo osób zraziło się i pozostało w Libawie.

Najlepiej jechać na Prusy, to jedzie się z Warszawy do Memla (Kłajpedy) 12 godzin tylko, a ztąd do Połągi 2, co razem wynosi 14 godzin; ale wiele osób z Królestwa niechcąc brać zagranicznego paszportu jedzie na Libawę, chociaż to wcale taniej nie kosztuje, ale jest się o 24 godziny wcześniej w Połądze.

Nie mają tych utrudnień rodacy z Galicji, Śląska i Poznańskiego, jadąc przy tanich swych paszportach wprost na Toruń, dokąd przybywszy koło 6-ej rano. mają do dyspozycji bezpośredni pociąg pospieszny do Kłajpedy (Memel), skąd dorożką wygodną dojeżdżają za 6—7 Mk. na godz. $^{1}/_{2}$4 tego samego dnia do Połągi.

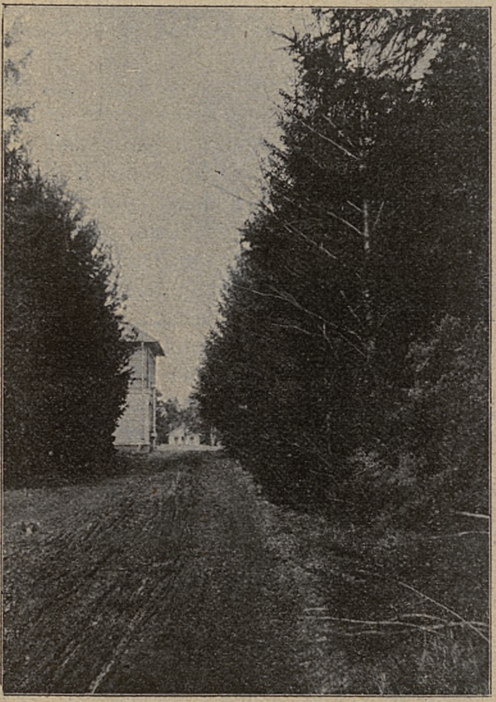
Mamy tu teatr Hofmana z Zelwerowiczem na czele; dają przedstawienia 4 razy tygodniowo, zespół wspaniały. Grają same takie sztuki, żeby można wprowadzać do teatru i młodzież.

»Towarzystwo miłośników Połągi« dokompletowało stację meteorologiczną przez zakupienie heliografu, który przecięciowo wykazuje od początku sezonu 11 godzin słonecznych dziennie; wydało też książeczkę z rozkładem jazdy szczegółowym i objaśnieniami co do podróży przez wszystkie komory, nadto utrzymuje przyrodnika, który ma zająć się zbieraniem okazów flory, fauny i innych w celu zapoczątkowania muzeum etnograficznego w Połądze.

S. K.

NIEMIRÓW-ZDRÓJ.

W d. 7 bm. odbyło się tu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo zbudowanego Sanatorjum Związku kred. urzędników państwowych, ku czemu w znacznej mierze przyczynił się właściciel Niemirowa-Zdroju p. Karol Kruzenstern, odstępując ofiarnie grunt pod nowy ten zakład, wzniesiony w uroczem miejscu, o kilka kroków od gościńca i zakładu kąpielowego w dwumorgowym wspaniałym parku naturalnym. Posiada on 26 pokoi mieszkalnych z kuchniami i piwnicami, zastępującemi równocześnie spiżarki, dalej pokoje przyzwoicie i wygodnie umeblowane i kuchnie gazowe najnowszego systemu, opalane gazem naftowym. Ceny mieszkań tak umiarkowane, iż nie można się dziwić, że w dniu otwarcia wszystkie mieszkania były wynajęte.



Niemirów: Wjazd do Zakładu w Niemirowie.

Na uroczystość otwarcia przybyli członkowie Dyrekcji i liczna rzesza gości ze Lwowa, starosta z Rawy Ruskiej p. Türman w asystencji swych urzędników, przedstawiciele wszystkich urzędów z Niemirowa i liczne grono obywatelstwa z miasteczka i okolicy. Obrzędu poświęcenia dokonał przy udziale duchowieństwa obu obrządków ks. Dzięgdzielewicz, który następnie przemówił z werandy do licznej rzeszy ludu zebranego z okolicy, zaznaczając iż odradza się miejsce zapomniane z biegiem czasu, przez które przechodził bohater i król Polski Jan III., zaś następnie wygłosił lekarz zakładowy Dr. P a w l u k nader interesujący odczyt o przeszłości tego zdrojowiska i obecnym szybkim jego rozwoju.

Po uroczystości odbyła się uczta, dana przez Dyrekcję Związku na cześć obywatelstwa niemirowskiego, w której prócz wspomnianych przedstawicieli władz i Towarzystw miejscowych, wzięli udział pp. Kruzensternowie, dr. Pawluk jako lekarz zakładowy, dyrektor zakładu kąpielowego p. Stroynowski, liczni kuracjusze i przybyli umyślnie na tę uroczystość goście.

Pierwsze to Sanatorjum Związkowe ma doniosłe znaczenie dla świata urzędniczego i szerszych sfer społeczeństwa, ile że Dyrekcja zamierza budować dalsze budynki mieszkalne w swym parku a zastrzegając w nich pierwszeństwo członkom Związku, nie wyklucza w miarę wolnych miejsc także udziału szerszych sfer publiczności.

Wiadomości bieżące.

U JWP. Marszałka kraju, Adama hr. Gołuchowskiego jawiła się dnia 13. bm. reprezentazja Kraj. Związku zdroj. i uzdr. w osobach posła Dra Tertila, mec. Dra Westreicha, Dra Łobaczewskiego, Dr Woytkowskiego i Dra Bandrowskiego z powitaniem i życzeniami powodzenia na nowym dostojnym posterunku, a zarazem z zaleceniem życzliwej opiece spraw zdrojowisk krajowych.

JWPan Marszałek przyjął deputację nader życzliwie, dopytywał się szczegółowo o losy memorjałów i petycji, wniesionych do Wydziału krajowego i Sejmu, szczególnie dotyczących asanacji zdrojowisk, i przyrzekł wnioskom w nich zawartym życzliwe poparcie tak w Wydziale krajowym w dobie układania wniosków budżetowych jak i na najbliższej sesji sejmowej.

Żywe to zainteresowanie się sprawami zdrojowisk i uzdrowisk, oparte na gruntownem ich poznaniu przez JWPana Marszałka za długoletniego Jego światłego przewodnictwa Komisji sanitarnej sejmowej, pozwala mieć nadzieję, że nareszcie tak wielka gałąż ekonomiczno-przemysłowa, jaką nasze zdrojowiska i uzdrowiska przedstawiają, doczeka się słusznie im należnej opieki od samorządu krajowego.

Rada zawiadowcza Towarzystwa lekarzy galicyjskich uchwaliła przystąpienie do Kraj. Związku zdrojowisk i uzdr. z wkładką roczną 100 K.

Związek urzędników pocztowych uchwalił na ostatniem swem walnem zebraniu przystąpić na członka zwyczajnego Kraj. Związku zdroj. i uzdr., a podobną uchwałę powzięło również Stowarzyszenie Galic. c. k. Straży skarbowej.

Minister dla Galicyi J. E. Długosz zaszczycił Kraj. Związek zdroj. i uzdr., w odpowiedzi na przysłane mu gratulacje do mianowania go tajnym radcą, następującem telegraficznem podziękowaniem:

„Dziękuję serdecznie za przesłane życzenia *Długosz*".

Pożądanego gościa witaliśmy dnia 15. bm. w biurach Kraj. Związku zdroj. i uzdr. w osobie sekretarza ministerjum dla Galicji p. Neumana, który poświęcił blisko godzinę czasu dla poznania wszystkich agend Związku, Zakładu kredytowego, Składnicy, Biura informacyjnego i Redakcji »Naszych Zdrojów«. Poinformowany dokładnie co do wielu spraw, wniesionych do poszczególnych ministerjów, nie skąpił p. sekr. Neuman szczegółowych objaśnień o losach ich bliższych i dalszych, którymi tak żywo opiekuje się obecnie JE. Pan Minister Długosz, a wyraziwszy przedstawicielom Związku najżywsze uznanie dla ogromu pracy i osiągniętych już wyników, zachęcał do dalszego pilnego instancjonowania u rządu centralnego, udzieliwszy nadto kilka bezpośrednich cennych wskazówek dla wyjeżdżającej właśnie deputacji Związku do Wiednia.

Kilku lekarzy zdrojowych przesłało w ostatnim tygodniu swe oszczędności sezonowe w depozyt Zakładowi kredytowemu Kraj. Związku zdroj. i uzdr. Wzajemny ten dowód zaufania z tytułu licznych zasiłków pożyczkowych, jakimi Zakład nasz przyszedł z pomocą wielu lekarzom na przednówku sezonu, stanowi uznania godny objaw dobrze pojętej kooperatywy, połączonej z korzyścią obustronną.

Witamy ten zdrowy objaw w przekonaniu, iż raz zapoczątkowany uogólni się w przyszłości.

Niezwykłego powodzenia doznał nasz artykuł wstępny w Nrze 14 pióra Dra Józefa Westreicha p. t. »Przemysł krajowy w odniesieniu do zdrojowisk«, wraz z jego satyryczno-humorystycznem dopełnieniem ilustracją z podpisem »Przemowa do nas granicy pruskiej«. Artykuł ten przedrukowało kilka pism, między temi »Gazeta Wieczorna«, która zaszczyciła nasze pismo pochlebną uwagą, ponadto zgłosiła się »Straż polska« z Krakowa, jakoteż jedno z perjodycznych pism lwowskich z prośbą o pozwolenie przedruku i użyczenie kliszy do ilustracji.

Nasz „Biuletyn sezonowy z ostatniej chwili" cieszy się wielką poczytnością, jak tego dowodzą i przedruki jego w wielu pismach

polskich i licznie dochodzące nas wyrazy uznania ze strony publiczności. Niestety, niektóre zarządy, szczególnie właśnie bliżej położonych zdrojowisk, opóźniają nadsyłanie kart zwrotnych o 3 dni poza termin przez nas zawsze im wypisywany. I tak ostatnim razem przekroczyły niektóre termin z 6/VII o 3 dni tak, że odpowiedzi nadeszły dopiero 9/VII, kiedy numer był już na prasie a przeto skorzystać już z nich nie mogliśmy. Prosimy przeto na przyszłość wysyłać nam zwrotne kartki z odpowiedzią w przeddzień (popołudniu) daty oznaczonej.

W sprawie zaprowadzenia krajowych wód mineralnych w wagonach restauracyjnych i stacyjnych restauracjach kolejowych otrzymaliśmy z Ministerjum dla Galicji doniesienie, iż akcja ta jest na najlepszej drodze i bliską urzeczywistnienia. Na żądanie tegoż Ministerstwa uzupełniliśmy dawniejsze podanie do Ministerstwa kolei wniesione wyliczeniem wód naszych, kwalifikujących się do wprowadzenia ich na galic. kolejach państwowych. Są to: Burkut, Krynicki Zdrój Karola (popularnie zwany »Karolcia«) Krościeński Zdrój Stefana i Szczawnickie źródło Stefana.

Nie wątpimy, iż całe społeczeństwo powita radośnie bliską już chwilę, kiedy nareszcie na wszystkich kolejach państwowych czy to w restauracyjnych wagonach czy w restauracjach kolejowych stacyjnych będzie można zamiast węgierskich »Apolinarisów« i t. p. wód zagranicznych, zażądać i dostać wszędzie własne wody rodzime. Zasługa to jedna z wielu, przypadająca niepodzielnie Krajowemu Związkowi zdroj. i uzdr. i poparciu Ministerstwa dla Galicji.

O generalne zastępstwo kraj. wód mineralnych na Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie nawiązane zostały rokowania z WP. Józefem Rudnickim w Warszawie za porozumieniem się z tamtejszym konsulentem wied. c. k. austr. Muzeum handlowego WP. Aleksandrem Bobkiem.

Dobre i to. W odpowiedzi na wniesione od Kraj. Związku zdroj. i uzdr. petycje do c. k. Ministerstwa skarbu i handlu, otrzymaliśmy z c. k. Kraj. Dyrekcji skarbu doniesienie, iż wprawdzie nie można się spodziewać od tych ministerstw państwowej pożyczki i swobody podatkowej dla budynków po zdrojowiskach i uzdrowiskach; niemniej co się tyczy przyznania rozszerzonej swobody podatkowej dla budynków drewnianych, przebudowanych w celach asanacyjnych w zdrojowiskach, w podaniu Związku wymienionych, oznajmia się, że Ministerstwo skarbu zastrzegło sobie kwestję tę rozpatrzeć.

Dodamy tu jeszcze, że świeżo przedstawiała tę sprawę delegacja Kraj. Związku zdroj. i uzdr. w Wiedniu, tak iż spodziewać się można przy konsekwetnych dalszych zabiegach pomyślnego jej załatwienia. Tylko cierpliwości i wytrzymania, a »zbudujemy Kraków«.

Dla członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. udzieliły różnostopniowych ulg i zniżek Szan. Zarządy: Morszyna, Żegiestowa, Burkutu, Rabki, Lubienia, Wysowy, Swoszowic, Iwonicza i Rymanowa, jakoteż właściciele zakładów leczniczych: Dra Dłuskiego i Dra Chramca w Zakopanem, Dra Żurakowskiego w Tatarowie i Dra Tarnawskiego w Kosowie. Odmowna odpowiedź nadeszła jak zawsze od c. k. Zarządu Krynicy i... — czegośmy się nie spodziewali — od Zarządu w Truskawcu, który zaofiarował zamiast ulg... »nadzwyczajną opiekę i troskliwość«.

Ofiarne ulgi dla nauczycieli i nauczycielek ludowych a członków »Ogniska nauczycielskiego« we Lwowie zgłosili w dalszym ciągu: W Morszynie: Zarząd zdroj. 30 prc. opustu od cen kąpielowych i właściciele will również opust od cen mieszkaniowych; Zarząd pensjonatu »Dora« w Zakopanem WPani Sztembartowej od 10. września przyjmie jedną osobę bezpłatnie lub 3 po zniżonej do połowy cenie 5 koron; Pani Hintzingerowa w willi »Maryla« w Jaremczu 1 pokój po zniżonej cenie; nadto lekarze: Dr. St. Lewicki i Dr. Kmietowicz w Krynicy, tudzież Dr. Wilczyński w Zakopanem zgłosili w części bezpłatne w części półpłatne porady lekarskie.

Następującą odezwę do Kraj. Związku zdroj. i uzdr. nadesłał Zarząd Twa wzajemnej pomocy weteranów z r. 1863/4:

»Budując na znanej nam patrjotycznej polskiej działalności Szan. Kraj. Związku, ośmielamy się zanieść uprzejmą prośbę o łaskawy wpływ na Zarządy poszczególnych miejsc kąpielowych, aby zechciały czy to same, czy w porozumieniu z naszymi delegatami przyczynić się możliwie wydatnie do urządzenia w bieżącym sezonie jakichś zebrań, koncertów, wieczorków, loterji i t. p. na rzecz zasilenia zapomogowej kasy naszego Towarzystwa.

Pół wieku dobiega od ostatniej naszej narodowej walki. Pomiędzy pozostałymi jeszcze jej uczestnikami jest bardzo a bardzo wielu steranych wiekiem, ranami i losem, którzy nie mogą już wcale zapracować na chleb powszedni a którym należy się przecie choć nieco osłodzić ostatek ich życia, w którego zaraniu nieśli krew swą i mienie na ołtarz Ojczyzny.

W nadzieji, że ta prośba nasza, wniesiona w imieniu dobrze zasłużonych Ojczyźnie zostanie wysłuchaną, kreślimy się z poważaniem

Drewnowski — *Prezes*
Jan Biechoński — *Sekretarz*

O ulgi dla członków kas chorych rozpisał Zarząd Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk do ich Zarządów odpowiedni kwestjonarjusz w uzasadnionej nadziei pomyślnych odpowiedzi, których oczekujemy.

Zakład leczniczy Dra Żurakowskiego w Worochcie przedstawia się obecnie, już w drugim roku swego istnienia, nader korzystnie w pięknem swem położeniu szczytowem, skąd wieczorem, przy elektrycznem oświetleniu, sprawia wrażenie jakby zaczarowanego przybytku z bajki. Słoneczne jego położenie na wysokości 784 m. n. p. m., wspaniałe powietrze górskie, kompletne urządzenia do zabiegów wodoleczniczych, elektrycznych i t. p. przy nader wygodnie urządzonych pokojach mieszkalnych i doskonałej kuchni dietetycznej, pod zarządem Drowej Medwejowej, obok przepięknych spacerów leśnych, lawn tennisu, krokieta i kręgielni dają kuracjuszom pod opieką Dra Żurakowskiego całą pełnię warunków i środków tak pożądanych do wzmacniającego leczenia się.

Udaremnione otwarcie nowego zdrojowiska. W Piwnicznej koło Nowego Sącza, gdzie oddawna znane były w dzikim stanie znajdujące się źródła szczawy żelazistej, zakupił odnośne tereny jeszcze r. z. Dr. Jan Ziarko z Krakowa celem podjęcia ich eksploatacji w skromnym na razie rozmiarze. W tym celu poddane były rozbiorowi chemicznemu wody tamtejszych źródeł, skąd do właściwego zakładu kąpielowego miały być dowożone w specjalnych rezerwoarach żelaznych. Przygotowany był też plan budowy skromnych łazienek. Niestety w biegu prac przygotowawczych zaszły znaczne trudności tak w ujęciu samych źródeł jak i w warunkach dzierżawnych ze strony gminy, nie oceniającej doniosłości podobnego zakładu zdrojowego. Wobec przeto tylu jeszcze pozostających do ostatecznego uporządkowania spraw zażądało i c. k. Namiestnictwo konkretnych planów jako też objaśnień od założyciela nowego zdrojowiska, odraczając pozwolenie na jego otwarcie do roku przyszłego. Spodziewać się jednak należy, iż niestrudzony w swych usiłowaniach Dr. Ziarko przezwycięży chwilowe trudności i doprowadzi rzecz zamierzoną do skutku, wzbogacając zdrojownictwo rodzime i społeczeństwo nowem zdrojowiskiem, w czem Związek przyjdzie mu w miarę sił z pożądaną pomocą.

Kiedyż nareszcie otrzymamy prospekty Krynicy od tamtejszego c. k. Zarządu zdrojowego, który, jedyny z pośród zarządów wszystkich zdrojowisk, dotychczas nie dopełnił tego obowiązku wobec szerokiej publiczności, domagającej się tak listownie jak i osobiście w naszem Biurze informacyjnem codziennie tych prospektów. Przecież Zarząd Krynicy przykładem być powinien dla innych zdrojowisk.

Prospekty Szczawnicy w drugiem wydaniu, przedsięwzięte za staraniem lekarza Dra Włyńskiego, opuściły prasę i są już w dostatecznym zapasie w naszem Biurze informacyjnem.

Odroczony został międzynarodowy kongres elektro- i radjologii w Pradze z dnia 26. bm. na dzień 3. października.

Z turystyki. Wszystkie szlaki kolejowe i gościńce roją się obecnie większemi czy mniejszemi grupami turystów, wśród których nader sympatycznie wyróżniają się karnością, powagą kierownictwa i absolutną wstrzemięźliwością wycieczki naszych Harcerzy-Skautów, podejmowane wszędzie gorąco.

Niezawodnie zawitają karne te drużyny tu i ówdzie także do zdrojowisk i uzdrowisk naszych, a wobec tego, że wiejskie obywatelstwo z całego kraju zgłosiło pod adresem Związkowego Naczelnictwa Skautowego (Lwów Sokoła 7.) bardzo liczne oferty z gościnnością w swych dworach lub na terenie swych dóbr, wątpić nie należy, że również Szan. Zarządy zdrojowisk czy uzdrowisk i t. p. zakładów nie poskąpią młodocianym naszym harcerzom swej gościnności, tem bardziej gdy młodzież ta, zahartowana w trudach pieszych pochodów jakoteż obozowania w polu, ogranicza swe wymagania do minimum potrzeb życiowych.



Kaplica zamkowa w stylu wczesnego odrodzenia w Podhorcach.

W sprawie zdjęć kinematograficznych z naszych zdrojowisk i uzdrowisk otrzymaliśmy od zarządów liczne wyrazy uznania dla Kraj. Związku zdroj. i uzdr.

O czystości na kolejach państwowych, donosi wiedeńska »Korespondenz Wilhelm«: »Chcąc utrzymać w czystości osobowe wagony kolejowe, zarząd kolei państwowych umieścił na dworcu kolei zach. w Wiedniu, tudzież na innych większych stacjach przyrządy maszynowe do czyszczenia wagonów. Przypomniano też służbie kolejowej obowiązujące przepisy o czystości wagonów, a wreszcie w przedziałach zostały umieszczone odezwy, zakazujące rzucania na podłogę niedopałków i rozmaitych odpadków, plucia na podłogę i t. d. Podobne ogłoszenia zostały umieszczone na dworcach; również restauracje kolejowe będą rewidowane przez lekarzy pod względem czystości lokalu i jak pod względem jakości potraw“.



Z wyc. A. K. T. Fot. D. Połątkiewicz.
Zamek w Krzywczu na Podolu.

Zarządzenia te należy zastosować przedewszystkiem na galicyjskich szlakach, gdzie panują okropne niechlujstwa. Nietylko wagony brudne, lecz także lokale restauracyjne i poczekalnie. Możeby zarządy kolejowe zechciały wglądnąć w te sprawy i nakazały swoim organom, aby przestrzegały porządku. Dodać jeszcze należy,— pisze »Kurjer Lwowski«, — że w galicyjskich wagonach klozety i umywalnie odznaczają się niezwykłem niechlujstwem i w razie jeżeli wagony galicyjskie idą po za granice Galicji do Węgier i do Wiednia — to służą za pośmiewisko i są najlepszym dowodem porządków »galicyjskich«.

Przypowiednie pogody na bieżące lato. Według obliczeń astronoma rosyjskiego, Demczyńskiego, temperatura tegorocznego lata ma być w ogólności dość niska, z obfitymi jednakże opadami. Około 10—11 lipca zaczną się upały, jednakże wkrótce temperatura znowu się obniży. Od 13. lipca rozpoczną się upały i silne wiatry wschodnie. Około 8. sierpnia ciepłota nagle zacznie spadać, tak że około 19. sierpnia możliwe są przymrozki. Z końcem sierpnia padać mają deszcze, poczem przy pięknej pogodzie nastąpi znaczne obniżenie ciepłoty już w drugiej połowie września.

W sedno sprawy trafia znakomity epigram Tersytesa w »Słowie Polskiem« (Nr. 320) oświetlający przyczynę ociągających się z miast wyjazdów do letnisk czy zdrojowisk w następującym czterowierszu p. t.:

OGÓRKI.

Kanikuła! Z dniem każdym bardziej upał wzrasta,
A przecie dosyć ludzi na ulicach miasta;
Znajomych po kawiarniach i knajpach tłum wielki!
Tak to, tak! Odrzucają dziś banki wekselki.

W odpowiedzi jednak na to otrzymaliśmy następujący wierszyk pocieszenia p. t.:

ŻNIWO.

Niemniej po zjeździe carów, odmowie kredytu
Na armię, pokojowej lorda George mowie,
Wraca wiara w wekselki, te filary bytu,
Ścieląc wszystkim drogę do zdrojów po zdrowie.

N. Z.

Z bliska i z daleka.

Alpejskie sygnały ratunkowe. Towarzystwa alpejskie postanowiły zaprowadzić jednolity sygnał ratunkowy i zapoznać z nim tak turystów, jak i ludność miejscową. Alpejski sygnał o ratunek polega na tem, że wysyła się w ciągu jednej minuty jakikolwiekbądź znak, optyczny lub akustyczny sześć razy i z przerwami jednej minuty powtarza się go w tej samej formie. Odpowiedź stanowi trzykrotny znak w jednej minucie, dawany w równych odstępach czasu.

Znaki zależą od sytuacji, w której się znajdują błądzący lub zagrożeni niebezpieczeństwem turyści, i rzecz jasna, że nie można tu stworzyć jakiegoś szablonu.

Jako sygnał optyczny może posłużyć koszula przywiązana do gałęzi, w nocy latarnia lub płonąca żagiew, jako akustyczny głośne wołanie, gwizdanie a szczególnie strzały rewolwerowe.

Oczywiście jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby ludność miejscowa była obeznana z sygnałami ratunkowymi. W tym też celu w ostatnich czasach Ministerjum wojny poleciło zakomunikować jednolity sygnał alpejski wszystkim załogom wojskowym, stacjonowanym w Alpach; zaś Ministerjum oświaty wydało rozporządzenie do wszystkich władz szkolnych krajowych, aby we wszystkich szkołach i zakładach naukowych rok rocznie wyuczano wychowanków sygnału alpejskiego i nakazano im, aby wiadomość o nim dalej rozpowszechniali.

Ponieważ u nas turystyka z roku na rok coraz bardziej się rozwija, a nieszczęśliwe wypadki nie należą do rzadkości — byłoby pożądanem, aby nasze towarzystwa turystyczne i sportowe zgodziły się przyjąć ujednostajniony sygnał ratunkowy alpejski i postarały się o zaprowadzenie go i rozpowszechnienie w Galicji.

T. Ł.

Biuletyn sezonowy

z ostatniej chwili.

Rymanów-Zdrój. Ruch w zakładzie wielki. Wszystkie mieszkania zakładowe zajęte. Z okazji sianokosów zapach siana rozchodzi się na całą okolicę. Dziatwa gości bawi się zwożeniem siana. »Grubych ryb nie ma. Stan powietrza wyborny, ciepłe, suche, słoneczne dni, noce ciepłe jasne. Osób 1876

Truskawiec. Zakład zwiedzał świeżo prof. Dr. Schram ze Lwowa. Z osobistości bawią pp. Sierakowska, hr. Potocka, prez. Lanikiewicz, prez. Ciuchciński. Cudowna pogoda. Osób 3017

Sanatorjum Dra Dłuskiego (Zakopane). Pogoda, ciepło. Osób (od 1/I.) 259

Sanatorjum Dra Żurakowskiego (Tatarów). Sezon w pełni. Zakład cały zajęty. Wobec napływających nieustannie mnóstwa zgłoszeń, zaleca się poprzednie porozumienie się listowne z Zarządem. Pogoda, ciepło. Z osobistości bawią pp. Dr. Samolewicz z żoną, Dr. Janicz i Pilarz ze Lwowa, Dr. Hartig z Podgórza, Zarzyccy ze Lwowa, Wszelaczyńscy z Tarnopola i w. i. Osób (od 15/V.) 82

Ojców (Król. Pol.). Zjazd w pocz. lipca mniej liezny niż w r. z. Z osobistości bawią w Zakładzie Dra Kozłowskiego pp, Czeczotowa i Boguszewiczowa z Mińszczyzny, prof. Kons. Judycki, inż. górn. Br. Jasiński, A. Rogowiczowa, Herz z Warszawy. Witkowski, Czekański, Kondrymowiczowie i w. i. Pogoda, upały, rzadkie opady. Osób 1812

Solec (Król. Pol.). Zjazd większy niż w r. z. Wolnych mieszkań prawie że niema. Z powodzeniem odbyły się dwa przedstawienia teatralne amat. i reuniony tygodniowe. Z osobistości: Ignacy Grabowski, autor »Sokoła«. Pogoda piękna, rzadko deszcze. Osób 860

Druskieniki (Litwa). Bawiła wycieczka uczniów i naucz. szkół Suwalskich. Z osobistości bawią: hr. Krasicki, hr. Platerówna, właścicielka zakładu wychowawczego, bar. Neuhoff-Ley i w. i. Pogoda wspaniała, $+ 23^0$ R. w cieniu. Osób 11.205

Zakopane (Stacja klim.). Od 7 bm. przedstawienia stale teatru Czajkowskiego z występami Adwentowicza, Opolskiej; ruch znaczniejszy. Stała piękna pogoda. Ciśnienie pow. 690·2 ciepłota 14·56^0. Wilgotność 63%. Przypowiednie: Pogoda. Osób 6.063

Szczawnica. Tygodniowe reunione przepełnione. Wspólna wycieczka na Polanę odbyła się przy licznym udziale gości. Bawiły dwie wycieczki: Szkoły handlowej z Będzina (Król. Pol.) i Szkoły gospodarskiej z Zakopanego. Z osobistości bawią: pułk. Miecz. hr. Ledóchowski z rodziną, Zelazowski art. dram., Zieńczak, radca Wydz. krajow., Dr. Kamiński z Warszawy, Marjan Zdziechowski, prof. Uniw. krak., Mroczkowska literatka, Ks. prał. Hodyński z Włocławka (Król. Pol.), Teodorowskij z Moskwy, Schorohoff, fabr. z Petersburga. Pogoda stała, wieczory chłodne. Osób 2342

Nowosielce Szlacheckie. Pogoda stała. Osób . . 103

Swoszowice. Sezon w pełni. Z osobistości bawią: Jubilat ks. Hill z Warszawy, O. ks. Pastuszek z Rzeszowa, prof. Gorczany ze Stanisławowa, lekarz pułk. Dr. Sternschuss z Bekar- Ksaba, nadradca Dr. Ursel z Krakowa, Gabrysiewicz, właśc. dóbr. i w. i. Piękna stała pogoda. Kąpieli wydano 3338; oprócz dojeżdżających bawi osób 101

Dra Kołączkowskiego Zakład wodoleczniczy i pensjonat w Szczawnicy. Wśród nowoprzybyłych kilkunastu osób Dr. Pomorski z Poznania, Dr. Zgórski ze Lwowa. Pogoda bez wiatrów, $+ 18^0$ C najniższa $+ 26^0$ C najw. ciepłota. Osób 80

Rabka. Festyn na drużyny Skautowe z przedstawieniem »Grubych ryb« Bałuckiego dany przez Sokołów z Mszany Dolnej miał wielkie powodzenie a następnie przedstawienia Wróblewskiego, Bronowskiego z Warszawy i teatr marjonetek. Z osobistości bawią: rodziny Balów, hr. Dieduszyckich, hr. Wodzicka, radca dw. Szarski, adw. Chrzanowski z Poznania, b. rektor uniw., Prof. Dr. Jakubowski, pp. Nawratilowie, Braunsteinowie z Warszawy, Pereświet-Sołtanowa. — Piękna pogoda bez upałów. Osób 2.004

Wysowa. Przeważnie pogoda. Osób . . . 323

Lubień Wielki. Osób 1.909

Żegiestów-Zdrój. Z osobistości bawią pp: Malinowscy z N. Sącza, Doboszyńscy z Sosnowca Kr. Pol., radca dw. Męciński z rodz. z Wiednia, Smitkowie ze Lwowa, Muchowiczowie z Rzeszowa, Filipowiczowie z N. Sącza. — Odbyło się przedstawienie teatr. Bronowskiego. — Piękna pogoda. Osób 568

Krynica-Zdrój. D. 14. lipca odbył się festyn na rzecz ochronki, połączony z wystawą prac dzieci. — Z osobistości bawią: hr. Łubieńska z Wołynia, Ettmayer-Adelsburg, radca sekc. min. z Wiednia, E. Świerczewski, konsul franc., i radca dw. A. Krechowiecki ze Lwowa. Osób . . . 5.705

Iwonicz. Przejściowe deszcze. Osób . . . 3.444

Krościenko. Bawi tu Dr. Papée, dyr. bibl. Jag. z Krakowa. Osób 382

Jaworze (Śl. austr.) Zakład Dra Z. Czopa. Osób 205

Dra Chramca Zakład wodoleczniczy. Osób (od 1./1. 676

Jaremcze. Wszystkie wille zajęte, tak że tylko tu i ówdzie pojedynczy pokój do najęcia. Dn. 8. lipca odbyło się zamknięcie roku szkolnego wobec licznych gości, popis dziatwy świadczył o wielkim postępie w naukach dzięki niestrudzonej pracy kierownika p. Moroza. Przemawiał do dzieci ks. kan. Wagner. W klubie ruch ożywiony w czytelni i u zielonych... stolików. Straż ochotnicza ogn. pod kier. p. Obsta odbywa stałe ćwiczenia i zabiega o przybory. Z osobistości bawią: Jenerał Lederle, Starosta Veltze, prof. Dr. Weisberg, prof. Kohn, red. Milski i Wierzejski, radca dw. Flechner, Kleberg, radca szk. Skupniewicz. — Aprowizacja dobra, czystość na ulicach i deptaku. Po kilkunastodniowej stałej pogodzie deszcz. Ciepłota $+ 15^0$ do 20^0 R. Barometr idzie w górę. Osób 1.511

Dra Tarnawskiego Lecznica w Kosowie. Odbyły się wykłady: posła Korfantego na temat »Polskość« i red. »Ruchu« na temat »Zasady gimnastyki leczniczej«. Napływ gości jednako wielki, wskutek czego każdy zadowala się byle zdobytem miejscem, gdy na wiosnę lub w jesieni można mieć i tańsze i wygodniejsze pomieszczenie i spokój. Z osobistości bawią: Prof. Dr. Milewski, dyr. banku kraj. ze Lwowa, Prof. Ignacy Chrzanowski z Krakowa, ks. Schubman, dyr. seminarjum z Żytomierza, Drowie med. Świda z Król. Pol. i Piński z pod Kijowa, odwiedził lecznicę Dr. Skałkowski ze Lwowa. — Wbrew regule klimat kosowski chwilowo grymasi. Chłodnawo, kapryśno, przy zapowiedziach bliskiej pogody. Osób dochodzących 22, stałych w lecznicy 223, razem 245

Niemirów-Zdrój. Stała pogoda o ciepł. $+ 11^0$ do $+ 26^0$C. Osób 357

Nowosielce Szlacheckie. Osób 125

Marjówka, pod Lwowem, Sanatorjum i Zakł. wodoleczniczy Dra J. Zakrzewskiego. W ostatnich dniach napły-

wają liczne zgłoszenia na najbliższy termin. Z osobistości bawi znany literat prof. St. Maykowski ze Lwowa. Przejściowe deszcze przy chłodnych wieczorach i rankach. Osób 12

W Grodzisku pod Warszawą Zakład wodoleczniczy i Dom Zdrowia. Pogoda, bez upałów. Osób . . . 268

Hrabiowska Góra (Gräfenberg) Śląsk austrjacki. Z powodzeniem urządzono kilka zabaw publicznych tudzież wycieczkę do ...bieguna południowego. Napływ gości zewsząd, w tem z Galicji i zaboru bardzo znaczny. Bawią z Warszawy: bar. Lesser z rodz., dyr. Arlitewicz, Żurawicki, Widajecki itd., ze Lwowa: St. Bielecki, Leszkowa Sładowska, z Wiednia: Juljan Dzikowski, bar, Wuich, Modry, z Odesy Antalowski, z Paryża M. Orzech, Drowie H. i G. Ehrlich. — Przeważnie słonecznie i ciepło. Osób 1818

Ciechocinek (Król. Pol.) Sezon nader ożywiony. Bawi M. Magnuski, red. »Kurj. Por.« z Warszawy. Osób . 8022

Połąga (Kurlandja) Osób 1919

Truskawiec. Telegram Zarządu: *„O mieszkania trudno. Prawie wszystkie zajęte — Dyrekcja".*

Żałobna karta naszego zdrojownictwa.

Niedawno, w uroczystość poświęcenia nowej siedziby Związku Zdrojowisk, mówił Dr. K. Krzyżanowski: „Pracujemy wśród głodu, chłodu i znoju, nie doznawszy znikąd pomocy w dążeniu do należytego wyzykania skarbów naszej ziemi na pożytek kraju i korzyść społeczeństwa".

Niedawno cała prasa polska wszystkich zaborów nawoływała w imię obowiązku narodowego do uczęszczania tylko do naszych zdrojowisk.

Gdzie skutki tych nawoływań?

Dokąd jadą wybrańcy narodu po zdrowie i odpoczynek? Dokąd jadą nasi ministrowie, ekscellencje, wysocy urzędnicy parlamentarni i sejmowi, działacze polityczni i społeczni, profesorowie uniwersytetu, wielmoże?

Czy do naszych zdrojowisk?

Niestety listy gości, umieszczane w „Naszych Zdrojach" prawie że wcale nie zawierają ich nazwisk.

A jeśli od kogo, to przedewszystkiem od tych, co na świeczniku stoją, należy wymagać przykładu i zrozumienia obowiązków narodowych.

Wszelkie bowiem bez uzasadnionej potrzeby trwonienie mienia czy zdrowia polskiego za granicą, ze szkodą własnego kraju i społeczeństwa a na korzyść wrogów naszego narodu, jego ducha, wiary i języka, uważać należy za równoznaczne ze sprzedawczykowstwem ziemi ojczystej w Poznańskiem, zatem jako tak samo godne potępienia a więc i wykazania strat, tudzież krzywdzicieli, zubożających o te straty własny kraj i naród...

Zubożających własnowolnie w chwili, gdy w 501-ą rocznicę Grunwaldu pierwszą ofiarą przymusowego wywłaszczenia przez rząd pruski padł obywatel ziemski, p. Twardowski pod Kruszwicą...

Dlatego zbierać będziemy szczegółowe dane dla zestawienia smutnej, czarnej listy tych najwybitniejszych, którzy omijają bez potrzeby nasze zdrojowiska i uzdrowiska na korzyść obcych i zagranicznych.

Może z końcem sezonu uda nam się na podstawie tak zestawionej listy choć w przybliżeniu ocenić, ile grosza polskiego wywędrowało tą drogą za granicę. *Tad. Łaz.*

